Rok XXVIII. Kraków, 25 Maja 1889. Nr. 21.

PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN TOWARZYSTW LEKARSKICH

KRAKOWSKIEGO I GALICYJSKIEGO

wychodzi co Sobota, w objętości średniej półtora arkusza.

Redaktor główny: prof. Dr. L. Blumenstok.

Redakcyja:
Na Podwalu (w domu p. prof. Jakubowskiego) Nr 10.

Administracyja:
Zakład fizyjologiczny. Collegium physicum.

Ekspedycyja miejscowa
w księgarni p. St. Krzyżanowskiego. Rynek główny, 36.

Cena ogłoszeń, które przyjmują: *w Krakowie* Administracyja, a *w Paryżu* p. Adam 81 Rue des Saintes Peres. wynosi za wiersz drobnym drukiem (petit) lub jego miejsce po 8 cent.

Przedpłatę przyjmują: Administracya i księgarnia p. Krzyżanowskiego *w Krakowie*, nadto w Niemczech, Król. Polskiém i Rosyi urzędy pocztowe, *w Warszawie* księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa, *w Paryżu* p. Adam, 81, Rue des Saintes Peres.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Jeden numer osobno kosztuje 20 centów.

Przedpłata wynosi:

	w Austryi	w Król. Polskiém i Ces. Ros.	w Niemczech	we Francyi
Rocznie:	8 złr. 80 ct.	6 rsr.	14 mk.	24 fr.
Półrocznie:	„ 4 „ 40 „	„ 3 „	„ 7 „	„ 12 „
Kwartalnie:	„ 2 „ 20 „	„ $1^1/_2$ „	„ $3^1/_2$ „	„ 6 „

I. Przyczynek do teratologii tarczy nerwu wzrokowego.

Podał

Dr. med. Konrad Rumszewicz w Kijowie.

I. Szili w swym artykule *zur Morphographie der Papilla nervi optici*, ogłoszonym w styczniowym zeszycie *Centralbl. für praktische Augenheilkunde* za rok 1887, słusznie zwraca uwagę na okoliczność, iż jakkolwiek tarcza nerwu wzrokowego stanowi mianowicie to miejsce na dnie oka, na którem przy badaniu wziernikowem najpierw się zwykle zatrzymujemy, to przecież na zboczenia tejże od prawidłowego zwykłego kształtu zbyt mało zwracano uwagi. Szili opisał przypadek nieprawidłowego zagłębienia w dolnéj połowie zewnętrznéj trzeciéj części tarczy nerwu wzrokowego oka lewego. Zagłębienie miało kształt okrągły, średnica jego równała się $^1/_3$ średnicy tarczy. W zeszycie za sierpień i wrzesień r. 1888 tegoż pisma Makrocki podał przypadek bardzo do poprzedniego zbliżony. Zagłębienie w kształcie owalu znajdowało się w skroniowéj połowie tarczy nerwu wzrokowego oka prawego, cokolwiek poniżéj średnicy pozioméj, skroniowy brzeg zagłębienia zgadzał się z brzegiem saméj tarczy. W obu przypadkach środkowe naczynia siatkówki były odsunięte ku nosowéj jéj połowie. Wreszcie w zeszycie *Centralblattu* za listopad r. 1888 Peltesohn opisał przypadek miejscowego nieprawidłowego zagłębienia tarczy nerwu wzrokowego, które znajdowało się w zewnętrznéj części tarczy lewego nerwu wzrokowego, chociaż nie w dolnym i zewnętrznym odcinku tejże, lecz wprost ku zewnątrz, nadto miało oko kształt pionowego owalu, którego brzeg zewnętrzny zgadzał się z brzegiem zewnętrznym tarczy. Głębokość środkowego zagłębienia fizyjologicznego wynosiła 1 mm., głębokość nieprawidłowego zagłębienia 2 mm. Od brzegu nosowego ostatniego zagłębienia brały początek trzy drobne żyły, które kierowały się następnie ku wewnątrz i tworzyły zespolenia z drobnemi naczyniami, które prawdopodobnie pochodziły od naczyń środkowych siatkówki. Górne naczynie plamki żółtéj, *vas maculare*, nie pochodziło od naczyń środkowych, lecz występowało na powierzchnię wprost z pod brzegu zewnętrznego nieprawidłowego zagłębienia.

I. Przypadek pierwszy, który tu podaję, więcéj jest zbliżony do dwóch pierwszych przypadków (patrz fig. 1) A. B. 26-letni. W prawem oku zgoła żadnych zmian nie było, budowa miarowa, $V = {}^{20}/_{20}$; w lewem oku, którego powieki, rogówka, tęczówka, soczewka i ciałko szklane również zupełnie były prawidłowe, nadmiarowość = 5 D. przy badaniu mikroskopowem znalazłem: tarczę cokolwiek przedłużoną w kierunku poprzecznym; żyły tarczowe (*venae papillares*) na powierzchni tarczy nie istnieją. Żyły górne skroniowa



Fig. 1.

i nosowa biorą początek jako samoistne gałęzie cokolwiek ku wewnątrz od brzegu tarczy, przeciwnie tętnica górna tarczowa dość znaczną ma długość, gdyż prawie $1^1/_2$ średnicy tarczy i następnie dzieli się na górną skroniową i górną nosową tętnicę. Cztery naczynia plamki żółtej, dwie tętnice i dwie żyły mają prawidłowe pochodzenie i przebieg. W dolnéj części tarczy tętnice dolne skroniowa i nosowa występują na powierzchnię tarczy, jako pnie odrębne. Również dolna żyła skroniowa opisuje łuk prawidłowy dokoła plamki żółtéj. Wspomniane przezemnie naczynia występują na powierzchnię tarczy mniéj lub więcéj na połowie odległości pomiędzy jéj brzegiem a środkiem, a miejsca wyjścia ich tworzą na powierzchni tarczy prawie całkowite koło. Otoczona przez owe koło środkowa część tarczy przedstawia dość znaczne zagłębienie fizyjologiczne. Nadto w dolnym i zewnętrznym odcinku tarczy spostrzegamy błękitno-białawe lśniące miejsce w kształcie nieregularnego owalu, którego brzeg zewnętrzny położony prawie odpowiednio do średnicy pionowéj tarczy jest dość niewyraźny, brzegi zaś górny i dolny o wiele są wyraźniejsze. W kierunku brzegu zewnętrzuego tarczy owal stopniowo się zwęża, natomiast brzegi jego co-

raz wyraźniejszemi się stają, szczególniéj zaś wyraźnym jest brzeg wewnętrzny, który łączy się z brzegiem wewnętrznym saméj tarczy. Już przy skręcaniu lusterka owal przedstawia się jako plama lśniąca, przy przesuwaniu soczewki brzeg tarczy bardzo się znacznie przesuwa na powierzchni owalu. Zjawiska te same przez się upoważniają do przypuszczenia w owalu znacznego zagłębienia na powierzchni tarczy, lecz zagłębienie jeszcze się więcéj uwydatnia z powodu, iż przechodzi przez nie naczynie, mianowicie dolna żyła nosowa. Ta ostatnia przechodzi w dolnéj części nosowéj połowy siatkówki, dochodzi do brzegu tarczy, (który stanowi równocześnie brzeg nieprawidłowego zagłębienia) i już na dość znacznéj odległości od brzegu tarczy nie wpadają do niéj żadne gałęzie, przynajmniéj takie, które dają się spostrzedz za pomocą wziernika. Na samym brzegu naczynie tworzy jakby hak, następnie kręto wstępuje do zagłębienia, na którego dnie możemy spostrzedz je nawet nieopodal zewnętrznego brzegu zagłębienia. Rzeczą godną jest uwagi, iż począwszy od brzegu tarczy i mniéj lub więcéj do połowy odległości do miejsca podziału dolną żyłę nosową otacza na wpół przeźroczysty płaszcz, a w skutek tego wydaje się na razie, że samo naczynie jest w tem miejscu jakby rozdętem w kształcie wrzeciona. Widzimy nadto, iż prócz obu żył skroniowych i naczyń plamki żółtéj, które ku niéj są skierowane, wszystkie inne naczynia są skierowane ku nosowéj połowie siatkówki. Pole widzenia było prawidłowe, oko zezowało ku zewnątrz, chory z trudnością rachował palce na odległość 0·5 metra.

II. A. R., 17-letnia, zdrowa i prawidłowo zbudowana dziewczyna, uskarża się na prędkie męczenie przy czytaniu lub szyciu, nadto, iż prawem okiem zupełnie czytać nie może. W lewem oku znalazłem nadmiarowość jawną = 2,5 D. W prawem oku, cokolwiek ku zewnątrz zezującem przy badaniu wziernikowem następujące znalazłem zmiany (fig. 2): środkowe naczynia siatkówki biorą początek na przestrzeni ograniczonéj, która oczywiście odpowiada zwykłemu położeniu tarczy nerwu wzrokowego. Ku górze udaje się tętnica i żyła tarczowa i następnie każde z tych naczyń dzieli się na gałęzie drugorzędne. Ku dołowi zwracają się dwa pnie, tętniczy i żylny, od których tylko drobne gałęzie początek biorą, w dalszym zaś kierunku oba naczynia udają się ku dolnéj części skroniowéj połowy siatkówki, jest to więc tylko dolna skroniowa tętnica i żyła. Stosunek wzajemnéj grubości tętnic i żył pozostaje zupełnie prawidłowym. Właściwéj tarczy nerwu wzrokowego, jak ją zwykle spostrzegamy, nie znajdujemy tu wcale, w okolicy tylnego bieguna widzimy tylko dwa nieprawidłowo podłużne utwory za pomocą mostka wąskiego ze sobą połączone; z tych jeden zajmuje miejsce tarczy nerwu wzrokowego, drugi zaś — plamki żółtéj. Do pierwszego, bliżéj końca wewnętrznego i ku wewnątrz od naczyń, przytykają trzy utwory mające kształt nie regularnego czworoboku, oddzielają je od właściwych brzegów utworu cienkie pasemka przez ziarnka barwikowe utworzone; w ten sposób powstaje tu jakby krzyż. Ze względu na barwę i lśniącą powierzchnię owe utwory dodatkowe najzupełniéj przypominają pęczki włókien nerwowych w siatkówce, które pochewki cewkowe zachowały, te same cechy optyczne przedstawia zresztą i sam utwór znajdujący się w miejscu tarczy i plamki żółtéj w obu końcach jego rozszerzonych miejscami spostrzegamy również



Fig. 2

ziarnka barwikowe. Pole widzenia na pozór prawidłowe, zresztą upadek wzroku o tyle był znaczny, że właściwie oko ledwo światło odróżniało. Za pomocą wziernika mogłem oznaczyć nadmiarowość = 3 D., zresztą innych jakichkolwiek zmian w oku nie znalazłem.

Nie ulega wątpliwości, iż w danym przypadku mieliśmy osobliwszą wadę dna oka. Ze względu na wielkie braki, które dotąd istnieją w embryjologii plamki żółtéj oka, właściwiéjby może było wstrzymać się od tłumaczenia rozwoju wady. Niech mi wszakże wolno będzie zwrócić uwagę na następujące okoliczności. Już uprzednio utrzymywano, że podczas rozwoju oka gałka okręca się dokoła swéj osi o 90°. Przed kilku laty Vossius (*Archiv f. Ophthalmologie* XXIX., 4, str. 119) udowodnił, iż u zapłodków naczynia środkowe wstępują do pnia nerwu wzrokowego w obrębie dolnego i wewnętrznego odcinka, u dorosłych zaś — w obrębie odcinka dolnego i zewnętrznego, nadto górny mięsień prosty u zapłodków więcéj jest posunięty ku stronie skroniowéj. Fakta te bezwarunkowo przemawiają za okręcaniem się gałki dokoła osi, jeśli zaś tak jest w istocie, to słusznie przypuścić możemy, że utwór, który w naszym przypadku zastępował tarczę nerwu wzrokowego i plamkę żółtą, początkowo znajdował się w obrębie zapłodkowéj szpary ocznéj. Ze względu na przytoczone własności optyczne tkanki utworu, stanowiły ją najprawdopodobniéj włókna nerwowe, które pochewki cewkowe zachowały. W takim zaś razie w danym przypadku przyznać musimy taki stosunek włókien nerwu wzrokowego do siatkówki, jaki znajdujemy prawidłowo w najwyższym stopniu rozwoju u ptaków, u których utwór odpowiadający tarczy nerwu wzrokowego u ssących, czyli miejsce wejścia nerwu tego do siatkówki, bynajmniéj nie jest okrągłem lecz znacznie wyciągniętem wzdłuż, długość zaś ta sama przez się określa długość grzebienia oka ptasiego. W ogóle wiemy, iż tarcza nerwu wzrokowego ma kształt okrągły w takim tylko razie, jeśli nerw wzrokowy zbliża się ku białkówce w kierunku mniéj lub więcéj prostopadłym, jeśli zaś połączenie ich pod ostrym następuje kątem, tarcza zawsze mieć musi kształt regularnego lub nieregularnego owalu. To samo otrzymamy w tym przypadku, jeśli nerw wzrokowy jest sam przez się spłaszczony; tak n. p. pomiędzy ssącymi mamy świstaka (*Handbuch d. gesammt. Augenheilk. v. Graefe u. Saemisch* Tom 2, str. 245), u którego płaski nerw wzrokowy łączy się z siatkówką za pomocą poprzecznego pasemka, którego szerokość wynosi 0,7 mm., długość co najmniéj 10 mm. Dodam w końcu, że niedowidzenie oka w danym przypadku dostatecznie wytłumaczyć może sama zezowatość.

II. O nowym zabiegu operacyjnym w celu wydobycia płodu za pośladki.

Podał
Dr. Antoni Mars
Docent położnictwa w Uniw. Jagiel.

(Dokończenie. Patrz Nr. 20).

Wypowiedzenie stanowczego zdania w tym kierunku nie jest łatwem. Co do mego zdania, to powiedzieć muszę, że gdzie ręczny sposób nie prowadził do celu, użycie kleszczy na pośladkach jest sposobem, za pomocą którego wiele zyskać można. Wprawdzie zarzuty czynione są słuszne, ale do pewnego stopnia i tak, jeżeli się operuje ostrożnie, zakłada kleszcze uważnie i delikatnie, nie można uszkodzić części płodowych. Podczas zamykania i pociągania kleszczami uszkodzenie jest możebne, jednak ostrożnie postępując, nie powinno się go wywołać, a mianowicie, jeżeli operator nie zbliża zanadto trzonków kleszczy ku sobie. Jeżeli zaś operator trzyma trzonki lekko i nie zbliża ich do siebie, bardzo łatwo ześlizgują się one z pośladków. Ześlizgiwanie się kleszczy jest faktem nieprzyjemnym i tak dla matki jak i dla dziecka niebezpiecznym. Mimo to jednak, jeżeli operator postępuje uważnie i możność zesunięcia się klesz-

czy ma na uwadze, może to zawczasu spostrzedz, łyżki poprawić lub zdjąć. W każdym jednak razie nawet w tych przypadkach, gdzie się łyżki ześlizgują, gdy się je usunie, przekonać się nieraz można, że pośladki zstąpiły trochę niżéj, a pachwiny płodu, które przed założeniem kleszczy nie były dostępne, aczkolwiek trudno, dają się o tyle dosięgnąć, aby w nie wygodnie palce haczykowato zagięte założyć. Operacyja kleszczowa w tych warunkach nie przebiega pięknie, ale cel może być osiągnięty W każdym jednak razie, jeżeli ręczne zabiegi nie prowadzą do celu, założenie kleszczy na pośladkach, mimo bardzo poważnych głosów przeciwnych muszę uważać za sposób łagodniejszy od innych za pomocą instrumentów wykonywanych. W rękach wprawnego i zręcznego operatora uszkodzenie niemożebne, a szybciéj niż innemi sposobami płód się wydobyć daje.

Na płodach nieżywych radzą autorowie prócz sposobów opisanych jeszcze użycia kranioklastu, jak Hörner (l. c. s. 207), inni kephalotribu jak Hüter (l. c. s. 206). Krótki ten rzut oka na sposoby sprowadzania pośladków wysoko ustawionych niech usprawiedliwi pochopność moją do podania sposobu, za pomocą którego udało mi się sprowadzić pośladki w trzech przypadkach, gdy znane sposoby ręczne do celu nie prowadziły.

1. N. N. drugi raz rodząca, wyrobnica silnie zbudowana, dobrze odżywiona. Pierwszy poród czaszkowy prawidłowy. Badanie klatki piersiowéj wykazuje liczne nader rzężenia z dala od choréj już słyszalne, tętno szybkie, ciepłotę podniesioną, oddech przyśpieszony krótki. Macica odpowiada rozwojem końcowi ciąży, kurczy się dobrze, aczkolwiek w długich przerwach. Położenie płodu miednicowe I. Pochwa szeroka, ujście zupełnie rozwarte, we wchodzie pośladki wysoko ustawione ustalone. Poleciłem ułożenie rodzącéj na wpół siedzące, podanie baniek suchych na klatkę piersiową, lewatywę wypróżniającą, sam zaś udałem się do sąsiedniego pokoju z zamiarem wyczekiwania dalszego przebiegu. W niespełna godzinę nim sprowadzono bańki wezwała mnie położna zaniepokojona ogólnym stanem rodzącéj. Powróciwszy do niéj zastałem ją znacznie zmienioną, twarz nabrzękłą czerwoną, wargi sine, oddech więcéj przyspieszony, powierzchowny. Badanie wykazuje rozpoczynający się obrzęk ostry płuc, w czynności porodowéj postępu porodowego nie stwierdziłem prawie żadnego. W obec tego przystąpiłem niezwłocznie do wydobycia płodu za pośladki. Po stosownem ułożeniu rodzącéj, próbowałem zahaczyć palec do pachwiny ku przodowi położonéj, z wielkim trudem udało mi się koniec palca do pachwiny wprowadzić, ale o zahaczeniu, a tem mniéj o pociąganiu, mowy niebyło. Wprowadziłem rękę prawą do pochwy, aby użyć sposobu przez Boera i Brauna polecanego, nie mogłem jednak dostatecznie objąć pośladków, abym je mógł ściągnąć ku dołowi, a co więcéj ręka mi się ześlizgiwała. Ponieważ już dawniéj próbowałem na fantomie i trupie sposobu, który sobie wymyśliłem i takowy mi się udawał, postanowiłem skorzystać ze sposobności, miałem bowiem rękę odpowiedną już do pochwy wprowadzoną, postąpiłem zatem jak następuje:

Utwierdziwszy dno macicy ręką lewą, ułożyłem w pochwie rękę prawą na płask i posunałem ją przez ujście między ścianą macicy, a kością krzyżową płodu ku górze aż na plecy płodu. Doszedłszy tak wysoko, że nadgarstek ręki méj prawéj leżał na kości krzyżowéj płodu, ułożyłem rękę na grzbiecie płodu tak, że trzy palce: wskazujący, średni i czwarty były wyprostowane wzdłuż kręgosłupa płodu, palce zaś: wielki i mały obejmowały płód tuż nad grzebieniami obu kości biodrowych. Podczas bólu porodowego macica silnie przyciskała rękę do grzbietu płodu, przez co ręka miała silne oparcie na płodzie, mimo, że nią płodu wcale nie ściskałem. Wówczas czując, że ręka ma na płodzie dostateczne oparcie, a palec wielki i mały opierają się o grzebienie kości biodrowych, pociągałem podczas bólu płód ku dołowi w sposób, jakbym chciał rękę na zewnątrz wyciągnąć. Zaraz podczas pierwszego bólu udało mi się pośladki ściągnąć niżéj, co powtarzając późniéj podczas następnych częstszych bólów, sprowadziłem pośladki na dno miednicy, następnie wysunałem rękę na zewnątrz i zahaczywszy z łatwością palec w pachwiny płodu, zwykłemi sposobami wytoczyłem pośladki przed części rodne i szybko wydobyłem płód na zewnątrz. Urodzony płód żywy płci żeńskiéj mógł ważyć niespełna 3000 gramów. Matka po operacyi niebawem przyszła do siebie i mimo rozległego nieżytu oskrzelowego przebyła połóg prawidłowy.



2. N. N. trzeci raz rodząca, wyrobnica. Poprzednie porody czaszkowe prawidłowe. Na twarzy, na brzuchu w okolicy podpępkowéj i na kończynach dolnych okazuje znaczne obrzęki. Macica ciężarna sięga dnem do połowy odległości pomiędzy pępkiem a wyrostkiem mieczykowatym. Położenie płodu miednicowe I. Wargi sromowe i okolica więzadełka znacznie obrzmiała, pochwa szeroka, ujście rozwarte na 5 centim. w średnicy, pęcherza płodowego niema, po nad ujściem w szyi macicy pośladki ustalone. Wywiady wykazują, że czynność porodowa rozpoczęła się już od kilku godzin i że chora miała kilka napadów eklamptycznych. Niebawem po zbadaniu wystąpił znów napad. Podano morfinę, a potem chloroformowano pacyjentkę, utrzymując w lekkiéj narkozie. Po dwóch godzinach wystąpił znów napad. Ponowione badanie wewnętrzne wykazało ujście prawie zupełne rozwarte, pośladki zaś prawie w téj co i poprzednim razem wysokości. Postanowiłem rozwiązać chorą. Ponieważ w obec obrzmienia części płciowych o zahaczeniu palców w pachwiny mowy być nie mogło, przeto wszedłem ręką prawą do pochwy i wsunąłem ją do macicy w sposób w pierwszym przypadku opisany, poczem udało mi się pośladki z łatwością na dno miednicy sprowadzić, a następnie zwykłym sposobem zahaczywszy palce w pachwiny płodu takowe na zewnątrz wydobyć. Płód niedonoszony, odpowiadający rozwojem płodowi 8-mio miesięcznemu, żywy. Matka przebyła połóg prawidłowy.

3. Do N. N. pierwiastki, żony pachołka miejskiego, zostałem wezwany z powodu krwotoku podczas porodu. Blondyna szczupła, niedokrewna, powłoki ogólne blade, tętno słabe. Brzuch wydęty przez macicę ciężarną rozmiarów odpowiadających końcowi ciąży. Położenie płodu miednicowe I. Przed częściami rodnemi skrzepy krwi dość obfite. Z ujścia pochwowego wypływa świeża krew, pochwa wąska, ujście zewnętrzne macicy rozwarte prawie zupełnie. We wchodzie pośladki ustalone, wysoko ustawione. Co do źródła krwotoku, domyślałem się, że pochodzi z naddartego brzegu ujścia zewnętrznego macicy, z którego większe naczynie krwawić musi. W obec niedokrewności znacznéj pacyjentki postanowiłem szybko ukończyć poród. W tym celu postąpiłem jak w przypadkach wyż opisanych, a zabieg był równie pomyślnym uwieńczony skutkiem. Po odpowiedniem postępowaniu krwawienie ustało. Matka przebyła połóg prawidłowy. Dziecko płci męzkiéj nieduże żywe.

Przytoczone trzy przypadki przydarzyły mi się w ciągu 12-stu lat praktyki, za każdym razem rozchodziło się o ciężki stan rodzącéj, który wykonanie zabiegu wskazywał. Żałować mi przychodzi, że nie mam bliższych dat dotyczących wymiarów miednicy i płodów, co tutaj było rzeczą wielkiéj doniosłości. Ogólnie powiedzieć mogę, że wszystkie trzy płody były

nie wielkie, a jeden z nich niedonoszony. Może być, że właśnie ta okoliczność przyczyniła się do pomyślnego wyniku mego zabiegu i możeby nie był tak łatwym do wykonania, gdyby płody były dużo większe. Dwa zarzuty mogłyby mnie spotkać, a mianowicie: że tam, gdzie da się ręka posunąć tak wysoko po grzbiecie płodu między ścianą macicy a płodem, można też sprowadzić nóżki. W przypadkach wyż opisanych sprowadzenie nóżek nie było możebne i sądzę, że do sprowadzenia nóżek potrzeba zawsze daleko więcéj swobodnego miejsca, aniżeli do wprowadzenia ręki obok płodu do macicy. Podczas sprowadzania nóżek przylegające do brzuszka uda muszą zatoczyć łuk, którego promień odpowiada długości uda płodu. Ponieważ zaś uda utwierdzone są w stawie biodrowym, musi się zatem wśród zabiegu znacznie ściana macicy od pośladków oddalić, aby nóżki mogły być sprowadzone.

Drugi zarzut, jaki mnie spotkać może, jest ten, czy zawsze jest dość miejsca, aby obok pośladków można się do jamy macicy ręką dostać. Kwestyja ta może mieć miejsce tylko tam, gdzie macica silnie około płodu obciśnięta lub u pierwiastek gdzie ujście zewnętrzne macicy mocno napięte. W jednym i drugim razie sądzę, że posuwając rękę ostrożnie, powoli, podczas przerwy między bólami można ją między ścianą macicy a płodem dość wysoko wprowadzić, a gdyby to było zbyt utrudnionem, zachloroformowanie rodzącéj może się wiele do ułatwienia zabiegu przyczynić.

Mała stosunkowo liczba operowanych przypadków niedozwala mi polecania mego sposobu jako zawsze prowadzącego do celu, w każdym razie sądzę, że zasługuje na to, aby go szerszemu kołu kolegów zawodowych do wypróbowania i ocenienia przedstawić, co też niniejszem czynię.

III. Z pracowni farmakologicznéj prof. L. J. Tumasa w Warszawie.

Hypnoza u żab przy różnorodnych środkach.

(Przyczynek do nauki o hypnotyzmie).

Badanie doświadczalne.

Edmund Biernacki.

(Dokończenie. Patrz Nr. 20).

Takim sposobem w fizyjologii ośrodkowego układu nerwowego w stanie hypnotycznym żab przypuszczamy dwa stany różne i wprost sobie przeciwne; z jednéj strony zmniejszenie pobudliwości i funkcyi rdzenia niżéj normy, z drugiéj, zwiększenie tych własności w pewnych ośrodkach mózgu dużego. Wyrażając się terminologiją nauki Brown-Séquarda mamy stan inhibicyi w rdzeniu i stan dynamogenii w mózgowiu. Jakim sposobem złączyć teraz te dwa stany różne i znaleść zależność między niemi? W tym celu musimy zwrócić się do fizyjologii ośrodkowego układu nerwowego, gdzie znajdziemy dane, które pozwolą nam rzecz objaśnić. Jest tam wiele faktów, dowodzących, że podrażnienie różnych części systemu nerwowego zmniejsza funkcyje innych; z drugiéj strony, że pognębienie jednych zwiększa funkcyje drugich. Między niektóremi częściami mózgu dużego i rdzeniem zależność ta występuje bardzo wyraźnie: podrażnienie niektórych części mózgu dużego zmniejsza znacznie działalność odruchową, czyli funkcyję rdzenia pacierzowego. Na odwrót, przy zmniejszeniu czynności substancyi szaréj zwiększa się w ogólności działalność odruchowa. Podobne stosunki obserwujemy w jednéj i téj saméj części systemu nerwowego. Z badań nad ośrodkami psychomotorycznemi widać, że drażnienie organów zmysłów (wzroku, słuchu, węchu), a przez to i drażnienie ośrodków odpowiednich, znacznie pognębia funkcyje, zmniejsza pobudliwość psychomotorów. Drażnienie nerwów czuciowych wywiera wpływ podobny, jak w ogóle proste drażnienie ośrodkowe różnych części kory mózgowéj (Bubnow, Heidenhain, Tarchanow). W hypnozie cała istota rzeczy sprowadza się do takiéj zależności różnych ośrodków mózgu dużego i rdzenia. Gdy mamy raz w pewnych ośrodkach mózgu dużego stan podrażnienia, zwiększonéj pobudliwości, w ośrodkach, które wywierają wpływ na działalność rdzenia, czynności tegoż i jednocześnie jego normalna pobudliwość zmniejszają się. Ale jednocześnie rozdrażnienie niektórych ośrodków mózgu dużego powinno mieć wpływ na pobudliwość i funkcyje innych jego ośrodków: i tutaj powinno się zjawić takie same zmniejszenie pobudliwości i czynności, jakie obserwowano w podobnych warunkach w doświadczeniach nad ośrodkami psychomotorycznemi. Naturalnie rzecz nie jest prostą; przeciwnie z powodu złożonéj budowy ośrodkowego systemu nerwowego powinien zjawić się bardzo złożony obraz rozdrażnienia i pognębienia. Można przypuścić, że jeżeli w pewnych ośrodkach mózgu dużego w hypnozie zjawi się stan rozdrażnienia, to stan ten rozprzestrzeni się i na inne ośrodki, zapewne takie, które znajdują się w jakimś bliższym związku z pierwszemi. Przez to w innych znowu miejscach, więcéj oddalonych, pozostanie stan przeciwny, znowu w innych pewno nie będzie żadnych zmian. Wracając do rdzenia pacierzowego, powinniśmy zauważyć, że chociaż w doświadczeniach naszych z hypnotyzmem nie mieliśmy wskazówek, aby niektóre części jego znajdowały się w stanie nie pognębionym lub nawet w stanie zwiększonéj pobudliwości, mimo to powinniśmy mieć na względzie, że i to może istnieć, wychodząc z zasad fizyjologicznych. Wiadomem jest n. p., że pognębienie substancyi szaréj we śnie zwiększa nie wszystkie odruchy (głównie dotykowe, gdy tymczasem odruchy bólowe zmniejszają się znacznie); podobne fakty mają miejsce przy drażnieniu pewnych części mózgu dużego. Drogi dla różnych odruchów są różne w rdzeniu; jeżeli więc odruchy, jako wyraz działalności rdzeniowéj, zachowują się niejednakowo względem drażnienia ośrodków w mózgu dużym, to oczywiście oddzielne zwoje w nich i systemata odpowiadają na to samo w jednym przypadku rozdrażnieniem, w drugim przygnębieniem. Ale możebną jest rzeczą, że w hypnozie rzeczywiście zmniejszoną jest pobudliwość i funkcyja całego rdzenia z powodu uczestnictwa wszystkich ośrodków w mózgu dużym, mających wpływ na działalność rdzeniową.

Fakty pozwoliły nam zrobić przypuszczenie o zwiększonéj w ogóle pobudliwości mózgu dużego i zmniéjszonéj w rdzeniu. Co się zjawia najpierw, a co następczo? W ogóle hypnoza powstaje i u ludzi i u zwierząt (Beard) przy skupieniu działalności mózgowéj na jednéj idei. To skupienie wywoływane bywa w większości przypadków przez dopływ do mózgu dużego przez pewien przeciąg czasu podrażnień jednostajnych przez różne organy zmysłów; przy tem staramy się, o ile jest to możebne, o usunięcie innych lub silniejszych podrażnień. Przy usypianiu żaby sprawiamy u niéj podrażnienia skórne z powierzchni grzbietu, podrażnienia dotykowe nie silne i jednostajne. Z powodu ich nowości, niezwyczajności podrażnienia te prawdopodobnie wywołują skupienie działalności mózgowéj w pewnych ośrodkach mózgu dużego u żaby. Normalne podrażnienia, działające w życiu zwykłem zwierzęcia, dochodząc do mózgowia, sprawiają i podtrzymują w nim pewien stopień pobudliwości (Pflüger); podrażnienie przy hypnotyzowaniu działając ciągle w przeciągu pewnego czasu i skupia-

jąc działalność mózgową w pewnych ośrodkach najprawdobniéj wprawiają je w stan zwiększonéj drażliwości, jaką zauważamy u naszych żab. A już następnie przez mechanizm działalności systemu nerwowego, w moc wpływów tamujących jednych ośrodków na drugie, zjawia się stan zmniejszonéj pobudliwości i działalność w innych działach. Pierwsza hypnotyzacyja wywołuje stan zwiększonéj drażliwości dość trudno: w tym razie jednostajność wrażeń trafia na grunt świeży, nieprzygotowany; ale po pierwszym krótkim śnie pozostaje ślad tego podrażnienia. W rzeczy saméj objektywnie zauważamy te blaski, ostatnie fale hypnozy. Przy następnem usypianiu wrażenia spotykają ośrodki już nieco podrażnione i w tym razie łatwiéj powstaje skupienie działalności mózgowéj i powstanie zwiększonéj pobudliwości. Atropina, kokaina, sprawiając stan podrażnienia w pewnych miejscach mózgowia, zamieniają sobą edukacyę hypnotyczną: na gruncie podrażnionym łatwiéj powstaje stopień drażliwości, właściwy hypnozie.

Ale jeżeli ośrodki mózgowia stanowią pierwsze ogniwa w łańcuchu hypnotycznym, to i rdzeń posiada pod tym względem znaczenie niemałe. Zmniejszenie jego pobudliwości jest także warunkiem koniecznym istnienia hypnozy. Uderza nas w saméj rzeczy fakt, że przy rozdrażnieniu za pomocą strychniny i przy zwiększeniu przez to pobudliwości rdzeniowéj, hypnoza zostaje przerywaną, staje się powierzchowną, lekką. W tym kierunku jeszcze więcéj wyraźnem jest doświadczenie z zastosowaniem bezpośredniem tebainy na półkule mózgowe, gdzie widzimy olbrzymią różnicę dla hypnozy podrażnienia mózgu dużego i rdzenia. Z drugiéj strony, gdy działanie trucizn istnieje już czas pewien, gdy w skutek tego wyczerpuje i zmniejsza się pobudliwość ośrodków, hypnoza powtórnie staje się głębszą. Trudno powiedzieć, dlaczego zwiększenie pobudliwości rdzenia w czasie snu hypnotycznego przerywa go. Mało wiemy o bezpośrednim wpływie drażnienia rdzenia na stan ośrodków mózgowia. Możebną jest rzeczą, że takie podrażnienie sprawia przygnębienie odpowiednich ośrodków mózgu dużego: jeżeli rzeczywiście tak się dzieje, to sztuczne zwiększenie drażliwości rdzenia zmniejsza pobudliwość ośrodków rozdrażnionych w mózgowiu, powstaje tym sposobem mniéj lub więcéj pobudliwość normalna — i hypnoza zostaje przerwaną.

Daléj przypisujemy temu zmniejszeniu drażliwości rdzenia odruchową anestezyję: według naszego zdania zmniejszenie pobudliwości rdzenia rozchodzi się i na wychodzące z niego nerwy czuciowe i ruchowe. Pod tym względem nie zgadzam się z Danilewskim, który patrzy na anestezyję, jako na wpływ tamujący półkul mózgowych. O ile objawy kataleptyczne zależą od zmniejszonéj czynności rdzenia, nie mogę nic twierdzić, nie posiadając danych na to w swoich doświadczeniach. Nareszcie i zmiany czucia skórnego przy *Dyspnoe-versuch* przed i po otruciu należy także policzyć na karb rdzenia. Zjawisko to objaśnić bardzo łatwo. Przy utrudnionem oddechaniu zwiększa się ilość kwasu węglowego we krwi i powstaje rozdrażnienie ośrodków mózgowia, a co jest ważniejszem, rdzenia: ztąd i czucie, jako wyraz tego podrażnienia, zwiększa się. Mając za punkt wyjścia zdanie, które wygłosiliśmy o znaczeniu rdzenia w hypnozie, przebudzenie zwierzęcia następuje jako skutek podrażnienia rdzenia: kwas węglowy wywiera w tym razie wpływ podobny do wpływu strychniny. Przy zatruciu strychniną lub tebainą zebranie się kwasu węglowego, trafiając na ośrodki silnie podrażnione i wywołując nowe podrażnienie, sprawia porażenie rdzenia: dwa czynniki drażniące działają w tym razie, jak silna dawka strychniny lub tebainy, która wywołuje porażenie, a stąd i zmniejszenie czucia. Przy stosowaniu na półkule atropiny, gdzie rdzeń pozostaje nie podrażnionym, kwas węglowy daje taki sam rezultat, jak przy hypnozie normalnéj.

Mniemam, że dane otrzymane przezemnie drogą doświadczalną, stwierdzają jeszcze raz zdanie o istnieniu stanów hypnotycznych u zwierząt. Wszystkie obserwacyje moje dowodzą, że hypnoza u żab jest pewnym stanem ośrodkowego układu nerwowego, posiadającym za podstawę fakta fizyjologiczne. Stan ten nazywamy hypnozą, czyli snem, ale ze wszystkiego, co powiedziałem, łatwo wypowiedzieć wniosek, że to nie jest naturalny zwykły sen. Hypnoza jest stanem odrębnym, nawet w wielu rzeczach wprost przeciwnym do snu. Najpierw ma to miejsce względem rdzenia pacierzowego. W śnie normalnym rdzeń nie śpi, niema w nim zmniejszonéj pobudliwości i przeciwnie sądząc z nasilenia niektórych odruchów, w ogóle rdzeń znajduje się w stanie zwiększonéj pobudliwości. Tymczasem co do hypnozy eksperymenta nasze wykazały, że rdzeń znajduje się w stanie zmniejszonéj drażliwości, tak, że hypnozę można nazwać snem rdzeniowym. Co do mózgowia, hypnoza posiada pewne cechy podobieństwa ze snem zwykłym: i jedno i drugie jest snem woli, umysłowości, snem odpowiednich dla tych czynności ośrodków. Ale jeżeli przyznaliśmy, że w hypnozie ma miejsce w ogóle stan zwiększonéj pobudliwości mózgowia, to we śnie zwykłym mamy w ogóle stan zmniejszonéj drażliwości. Mamy więc podobieństwo i różnicę. Jeżeli jednak w hypnozie istnieją inne zmiany molekularne w substancyi mózgowéj, niż we śnie zwykłym, to naturalnie podobieństwa nie ma, a różnica jest jeszcze większą.

Hypnoza u żab zjawia się w formie nader prostéj z powodu prostoty względnéj niezłożonéj budowy ich ośrodkowego układu nerwowego. Ilość objawów téj hypnozy jest nieznaczną, form jéj — niewiele. Mimo to hypnoza ta nie różni się od objawów hypnotycznych u ludzi: wszystko, co widzimy w hypnotyzmie zwierzęcym, katalepsya, anestezyja, abulija, znajdujemy w różnych stadyjach i formach hypnozy ludzkiéj. Nawet względem fizyjologii hypnozy, to cośmy znaleźli w mózgu dużym — dynamogenię w niektórych ośrodkach, przyznano już dawniéj dla ludzi. U tych ostatnich przez większy rozwój i różnorodność ich ośrodkowego systemu w porównaniu z żabim, hypnoza jest zasobną w formy, w wiele ciekawych osobliwości. Przypomnijmy sobie, wiele objawów wywołujemy u hypnotyków za pomocą suggestyi, któréj nie można zastosować u zwierząt. Ale u zwierząt, posiadających czyste, schematyczne formy hypnozy, możemy bliżéj przystąpić do rzeczy, zbadać wiele razy bezpośrednio stan ośrodków nerwowych, a stąd wnioskować o jestestwie i fizyjologii hypnotyzmu; tymczasem jest to trudnem, prawie niemożebnem do uczynienia u ludzi, u których badaniu hypnozy stawia przeszkody indywidualność, umysłowość *medium*, jego stan zdrowia, nareszcie mimowolna suggestyja. Mimo to dziwną jest rzeczą, dla czego ta przewaga zyskała sobie tak mało badaczy hypnozy zwierzęcéj, dla czego hypnotyzm jest prawie jedyną kwestyją fizyjologiczną, ku rozwiązaniu któréj nie idziemy tą drogą, jaką idziemy przy badaniu innych pytań fizyjologicznych, choćby czynności mózgowia — drogą eksperymentalnéj obserwacyi?

IV. Oceny i sprawozdania.

Bakteryjologija.

Straus i Wurtz: **O działaniu soku żołądkowego na niektóre mikroby chorobotwórcze.**

Jakkolwiek działanie antiseptyczne soku żołądkowego na czynniki patogoniczne jest powszechnie uznane, to jednak zdanie to opiera się na nadzwyczaj nielicznych doświadczeniach (Spallanzani). Ażeby braki te wypełnić, podjęli S. i W. szereg doświadczeń *„in vitro“* nad działaniem soku żołądkowego na niektóre najważniejsze prątki, jakoto: gruźlicy, wąglika, duru brzusznego i cholery. Do doświadczeń używali autorowie soku żołądkowego pochodzącego od psa, o zawartości kw. solnego 2·9 p. mille, z barana (1·19 p. mille) i człowieka (0·94 p. m.); sok ten przed każdem doświadczeniem badano pod względem siły trawienia białka. Sok żołądkowy świeżo wydobyty zawierał większą lub mniejszą ilość mikroorganizmów i zarodników, które to mikroorganizmy, jak badania drobnowidowe wykazywały, nie tylko nie rozwijały się w soku żołądkowym, lecz owszem ilość ich się ciągle zmniejszała, a nawet po kilku dniach znikały zupełnie. Jeżeli małą ilość świeżego soku żołądkowego zaszczepiono na pożywkę żelatynową, to po kilku dniach powstawały liczne kolonie mikrobów, podczas gdy sok w ośm dni po wydobyciu szczepiony okazywał się jakby sterylizowany. Jedyny wyjątek stanowi sok żołądkowy barana, który to sok nawet w 15 dni po wydobyciu zawiera *bacillus subtilis*, prątek zresztą jak wiadomo nadzwyczaj odporny.

Doświadczenia wykonywano w następujący sposób: 1 cm^3 soku żołądkowego umieszczali autorowie w rurce probierczéj sterylizowanéj i za pomocą pętli platynowéj zaszczepiali hodowlę tego prątka, którego odporność dla soku badać zamierzali; wszystko to znajdowało się w stałéj ciepłocie, wynoszącéj 38° C., sprzyjającéj trawieniu. Następnie w różnych okresach czasu szczepili S. i W. część soku na żelatynę (uważając na to, aby żelatyna mimo to zachowała oddziaływanie alkaliczne.) Po 2 lub 3 dniach badali wytworowe kolonie i przekonywali się, czy między niemi znajduje się prątek zaszczepiony sokowi żołądkowemu. Dla prątka gruźliczego opisany sposób postępowania jest niepraktyczny, autorowie przeto musieli się uciec do wstrzykiwania soku żołądkowego, w którym ten prątek przez pewien czas przebywał, królikom i świnkom morskim.

Z doświadczeń opisanych wyniki były następujące.

1) Sok żołądkowy, który mieścił w sobie hodowle prątka gruźliczego przez 1—6 godzin, zaszczepiony zwierzęciu, wywołał w miejscu szczepienia ognisko gruźlicze, a wkrótce potem gruźlicę ogólną. Jeżeli sok żołądkowy działał na prątki 8—12 godzin, to sprowadzał tylko ognisko gruźlicze miejscowe, (które po pewnym czasie się goiło) bez gruźlicy ogólnéj. Wreszcie wstrzyknięcie hodowli prątka gruźliczego, podanego działaniu soku żołądk. przez 18—30 godzin, nie wywoływało nawet zmiany miejscowéj.

2) Na jad wąglikowy działa sok żołądkowy o wiele silniéj. Wielokrotnie bowiem powtarzane doświadczenia wykazały, że wszelkie hodowle prątka wąglikowego bez względu na wiek i stopień rozwoju (laseczniki czy zarodniki) zostają zupełnie zniszczone działaniem soku żołądkowego **w przeciągu pół godziny.** Wyniki te stoją w sprzeczności z wielką odpornością, którą prątkowi wąglikowemu powszechnie przypisują, jednakże wyniki te powtarzały się we wszystkich właśnie z powodu tych wyników licznie przeprowadzanych badaniach. Nadto sprzeciwiają się doświadczenia te danym, które posiadamy o wągliku występującym w trzodach, a wywołującym główne zmiany w jelitach, bez wątpienia przeszedłszy bezkarnie przez żołądek. Lecz badań nad sokiem żołądkowym czystym z hodowlami czystemi nie można odnieść wprost do tłomaczenia tego, co się dzieje w żołądku zwierząt roślinożernych, gdzie sok żołądkowy jest bardzo rozcieńczony przez pokarmy i jego działanie antiseptyczne osłabione.

3) Prątki duru brzusznego giną po przepędzeniu 2 do 3 godzin w soku żołądkowym psa, człowieka i owcy.

4) Prątki cholery azyjatyckiéj mogą się opierać działaniu soku żołądkowego przez 2 godziny.

Ażeby rozstrzygnąć pytanie, jakie jest działanie soku żołądkowego na prątki chorobotwórcze, czy on działa wprost przez strawienie, czy też przez własności przeciwgnilne (antiseptyczne) kwasu solnego, wykonali autorowie szereg doświadczeń zupełnie takich samych jak wyżéj opisane, lecz w miejsce soku żołądkowego używali kwasu solnego w tym stosunku, (w takiem rozcieńczeniu), w jakim się w soku żołądkowym znajduje. Reszta warunków, nie wyjmując ciepłoty (38° C.), była taka sama. Przypatrując się otrzymanym wynikom, przychodzimy do przekonania, że kwas chlorowodowy sam, rozcieńczony w wodzie w téj saméj ilości, w jakiéj jest zawarty w soku żołądkowym, działa zabijająco na mikroby, przynajmniéj tak samo energicznie jak sok żołądkowy sam. Obecność więc pepsyny nie dodaje nic do jego działania. Sok żołądkowy zatem nie trawi mikrobów, jego rola jest czysto rolą środka przeciwgnilnego, a czynnikiem przeciwgnilnym jest kwas solny.

W końcu autorowie zwracają uwagę na to, że wyników podanych nie należy odnosić bez zmiany do trawienia fizyjologicznego. W doświadczeniach opisanych bowiem wykonanych *„in vitro“* działa sok żołądkowy czysty na czyste hodowle mikrobów, działanie tu zatem może się odbywać o wiele silniéj niż w żołądku, gdzie te mikroby są często zawarte w pokarmach wśród tkanek zwierzęcych lub roślinnych (często trudno strawnych, a więc bez zmiany do jelit przechodzących). Nadto sok żołądkowy jest tu rozcieńczony przez pokarmy i napoje. W doświadczeniach tak, jak je S. i W. podali, działanie przeciwgnilne przedstawia *maximum*, którego w fizyjologicznem trawieniu nie ma nigdy. (*Archives de Médecine experimentale et d'anat. pathologique.* 1889 Nr. 3, Tome I, p. 370—385). *A. B.*

Patologija.

Lesser. **O zaszczepianiu gruźlicy przez skórę.**

Przy powstawaniu zmian gruźliczych na zdrowéj skórze zasługują następujące trzy okoliczności na uwagę: 1) Jad dostaje się do skóry przez ujście przewodu gruczołów potnych. 2) Istota płynna zawierająca w sobie jad gruźliczy musi przez dłuższy czas macerować skórę. 3) Odziedziczone usposobienie także tutaj odgrywa rolę. Za słusznością twierdzenia 1-szego przemawia przypadek L., w którym około przewodów gruczołów łojowych wytworzył się naciek komórkowy z ogniskami serowatemi i komórkami olbrzymiemi. Ad 2) znajdujemy w literaturze przypadki, w których kobiety pierwiéj zdrowe i nawet dziedzicznie nie obciążone zaraziły się przez pranie bielizny swych gruźliczych mężów. Ad 3) Gruzełek trupi rozwija się najchętniéj u osób dziedzicznie obciążonych, podczas gdy inne osoby zostające w tych samych warunkach, n. p. zajęte w pracowniach patologicznych, nie ulegają zarażeniu. Zakażenie całego ustroju z takiéj zaszczepionéj gruźlicy skóry nie jest dotąd na pewno stwierdzone. (*D. m. Woch.* 1888 Nr. 29). Dr. *Baschkopf.*

Choroby wewnętrzne.

Liebig (Reichenhall): **O chorobie górskiéj.**

Choroba górska nagabywa niewyćwiczonych turystów w wysokości 3 tysięcy metrów i wyżéj i objawia się w mniejszym stopniu przyspieszeniem tętna i oddychania, uczuciem ciężkości na piersiach i prędkiem męczeniem się. W większym stopniu przyłączają się objawy braku tlenu w krwi, osłabienie w odnogach dolnych, zawrót głowy, nudności itd., nareszcie napełnienie układu żylnego i wybroczyny naczyń włosowatych powierzchownych. Te objawy tłomaczy L. rozrzedzeniem powietrza w pewnéj wysokości. Mniejsze parcie powietrza na górach przeciwstawia wydechowi mniejszy opór, niż na dole. Przez to pod wpływem rozrzedzonego powietrza oddech się przyspiesza, staje się płytkim i nie wnika dość głęboko. Płuca mniéj się rozciągają, średnie ich światło się zmniejsza, przyjmują mniéj krwi, która w większéj ilości zbiera się w żyłach i nie przyczynia się dostatecznie do wymiany gazów. Z tego wynika brak tlenu we krwi i przepełnienie układu żylnego krwią. Przypady te pogarszają się przy wysileniach fizycznych, które wzmagają napływ krwi do żył i potrzebę tlenu. Przychodzi wtedy do znacznéj duszności,

nudności i wystąpienia krwi z naczyń powierzchownych. Dotknięty musi położyć się na ziemi i leżeć spokojnie, wtedy dopiero objawy te ustępują. (*Intern. klin. Rundsch.* 1889 Nr. 13). Dr. *R. Spira.*

Chirurgija.

Prof. Mosetig-Moorhof: (Wiedeń): **O leczeniu guzów jamistych.**

Prof. M. użył nowego sposobu do wyleczenia guza jamistego na udzie prawem, a był nim dwutlenek wodu $H^2 O^2$ jako środek polecony przez Nussbauma i Neudörfera, sprowadzający skrzepnienie krwi. Na pierwszem posiedzeniu wstrzyknął we wnętrze nowotworu 5·0 wspomnianego środka, w parę dni potem, widząc poprawę, wstrzyknął drugą dawkę i powtarzał to samo co parę dni; po siódmem wstrzyknieniu guz o $^3/_4$ się zmniejszył, a w parę tygodni potem zupełnie zanikł. Dodatnią stronę tego sposobu leczenia stanowi i ta okoliczność, że boli tylko wkłucie igły, podczas gdy dalszy zabieg już jest niebolesny, bo środek znieczula zarazem. (*Wiener med. Woch.* 1889, Nr. 1). *Dr. Kraus.*

Ginekologija.

Swięcicki: (Poznań): **Przyczynek do suchego leczenia ginekologicznego (Dry Treatment).**

Sposób suchego leczenia ginekologicznego polega na stosowaniu proszków lekarskich i tamponów rozmaitego materyjału i rozmiaru. Przytem działa się w sposób stały i łagodny nie tylko na narząd chory, ale też na wszystkie narządy miednicy. Tampon z waty lub z wełny owczéj ma mieć $6^1/_2$ mm. długości i około $3^1/_2$ mm. średnicy i może służyć mechanicznie jako podpora macicy zamiast wianka, albo też jako środek do ustalenia i wprowadzenia rozmaitych środków lekarskich. Z proszków stosuje się węgiel drzewny i zwierzęcy, skrobię, dwuwęglan sodowy, kwas borowy, jodoform, kwas salicylowy, chlorek rtęciowy, ałun i inne. Proszki wysuszają i chronią błonę śluzową pochwy, mają zmniejszać nadmiarową kwasotę śluzu pochwy i alkaliczność wydzieliny macicznéj i mają działać przeciwgnilnie ściągająco i wysysająco. Po starannem oczyszczeniu i obtarciu części zajętych wdmuchiwa się te proszki, a późniéj wkłada się tampon.

Autor stosuje tylko cztery proszki, które mu wystarczają na wszelkie przypadki. Mianowicie: azotan bismutowy zasadowy, jodoform garbnikowy aa. 1:4, ałun 1:4, dwuwęglan sodowy i chlorek rtęciowy, cukier aa. Azotan bismutowy jest środkiem pokrywającym, chroniącym, przeciwgnilnym i zmniejsza nadmiarową kwasotę i alkaliczność wydzieliny części płciowych. Jodoformu garbnikowego używa autor w obec zranionych warg macicznych. Ałun zmniejsza nadmierne wydzielenie i działa ściągająco. Kalomelu i cukru aa. używa autor do zasypania w rzeżączce pochwy po dokładnem oczyszczeniu za pomocą waty, zmaczanéj w 5-procentowym roztworze chlorku sodowego. Takie zasypywanie kalomelem stosował autor dotychczas w trzech przypadkach, zawsze z dobrym skutkiem. (*Allgem. Medic. Central. Ztg.*, 1889 r.). *Dr. R. Spira.*

Choroby weneryczne.

S. Ehrmann: **Jodoformium bituminatum, nowy przetwór jodoformowy i jego zastosowanie w leczeniu wrzodów skórnych, mianowicie wrzodu miękkiego.**

Aby usunąć ganione przez wszystkich ujemne strony jodoformu, mianowicie uczynić go bezwonnym i zapobiedz powikłaniom, występującym po zastosowaniu go, t. j. wypryskowi i rumieniowi, aby wreszcie powiększyć jego działanie wobec wrzodów podminowanych, mięszał autor jodoform ze smołą, która ogranicza szerzenie się wrzodów szczególnie zgorzelinowych. Przetwór tym sposobem otrzymany przedstawia się jako przeźroczyste połyskujące łuski; barwa ich jest metaliczno-brunatna. Łuski te łatwo można zamienić w proszek, który nie posiada nieprzyjemnéj woni jodoformu, natomiast wyraźnie przypomina zapach smoły, który występuje tylko przy wielkiéj jego ilości, co łatwo usunąć dodatkiem styraksu. E. używał tego przetworu wobec wrzodów miękkich, otwartych dymienic, wrzodów odnóg dolnych i wrzodziejących kilaków skórnych. (*Centralbl. f. Therapie*). *Dr. Baschkopf.*

V. Higijena, Epidemijologija, Policyja lekarska.

D. C. Fränkel: **Odwietrzanie studzien i zarodniki grzybkowe w wodzie gruntowéj.**

Autor przeprowadziwszy szereg doświadczeń z odwietrzaniem studzien streszcza wyniki tychże w następujący sposób: woda gruntowa nawet w bardzo zanieczyszczonym gruncie, od dawna zabudowanym i zamieszkanym, jest wolną od bakteryj. Studnie rurowe jak Northonowskie nie przedstawiają przeto niebezpieczeństwa, żeby się miały zanieczyszczać z głębi wodą gruntową i z powodu swéj budowy wolne są także od zanieczyszczenia z boku. Dlatego po największéj części nie potrzebują one odwietrzania, a gdy tego zachodzi potrzeba, wyczyszczenie rury mechaniczne, wypompowanie wody, a w najgorszym razie wlanie roztworu, złożonego z kwasu karbolowego i siarkowego, wodę w takiéj studni gruntownie oczyszcza. W studniach zaś zwyczajnych, czy to murowanych czy też o ścianach drewnianych, nazwanych przez Plaggego potworami higijenicznemi, oczyszczenie gruntowne jest prawie niemożebne i trwa stan znośny w nich po oczyszczeniu tylko bardzo krótki czas. Odwietrzać także studnie radzi autor za pomocą wapna. (*Zeitschrift f. Hygiene* B. VI. H. I). *J. B.*

Sprawa wodociągowa krakowska.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 20).

Wiadomo, że zasób wód gruntowych i wydatność źródeł zależą od opadów atmosferycznych, a powtóre, że żadnéj niema zasadniczéj różnicy między wodą gruntową a źródlaną. Taż sama woda znajdując się w jednem miejscu ziemi będzie gruntową, a występując nieraz bardzo blisko na wierzch, staje się źródlaną. Takie miejsca są w okolicach Krakowa.

Pewna jednak, a pod względem sanitarnym nader ważna i ztąd dla wodociągów rozstrzygająca różnica istnieje między wodami gruntowemi powierzchownemi a wodami gruntowemi głębokiemi i źródłami z nich pochodzącemi.

Mierząc temperaturę wód źródlanych zaraz przy wydobyciu się ich na wierzch, znajduje się nader rozmaite temperatury; w ogólności wszakże temperatury źródeł zbliżają się bardzo do średniéj temperatury powietrza w danéj okolicy. Zimniejsze są źródła w sferach umiarkowanych, niż podzwrotnikowych. Daléj są źródła temperatury ciągle prawie stałéj i od zmian atmosferycznych niezależnéj. Tak n. p. woda w zdrojach regulickich ma latem i zimą, przy największych mrozach i największych upałach zawsze stale od 9·2° do 9·6° C. Inne zdroje są jeszcze cieplejsze, jak n. p. rozmaitego rodzaju cieplice.

Ta rozmaita wprawdzie, dla tychże samych atoli źródeł stała lub przynajmniéj bardzo mało zmienna temperatura ma swą przyczynę w następującéj okoliczności.

Pomiary termometryczne dowodzą, że największe zmiany temperatury są na powierzchni ziemi, że zapuszczając się w głąb, mamy zmiany coraz mniejsze, a w głębokości w strefie umiarkowanéj około 24 metrów mamy ciągle jednaką temperaturę, równą średniéj rocznéj danego miejsca. Idąc daléj przekonywamy się, że temperatura coraz bardziéj się powiększa i to mniéj lub więcéj co 35 metrów o stopień Celzyjusza. Stałość więc temperatury źródeł dowodzi z wszelką pewnością, że wody pochodzą z głębi, na którą ciepło słoneczne już nie działa, tudzież, iż źródła są w ogólności tem cieplejsze, im z większéj wydobywają się głębi.

Dlatego, chociaż między wodą gruntową a źródlaną niema żadnéj zasadniczéj różnicy, to jednakowoż trzeba rozróżnić między wodą gruntową i źródlaną powierzchowną, a wodą gruntową i źródlaną, pochodzącą z głębi ziemi, t. j. wodą źródlaną o stałéj temperaturze, od rocznéj danego miejsca wyższéj.

Ta różnica głębokości ma bardzo wielkie znaczenie sanitarne. Gdy bowiem wody gruntowe powierzchowne lub blisko wierzchu się znajdujące nabrawszy w ziemi części nieczystych, nieraz nawet żywych i uorganizowanych, nie mają ani czasu ani sposobności oczyścić się, wody ze źródeł głębokich przeszedłszy przez sączek grubości co najmniéj kilkudziesięciu metrów i to sączek działający zarazem chemicznie, oczyszczają się dokładnie tak, iż nie zawierają w sobie ani śladu amoniaku, ani kwasu azotawego, nie mówiąc już nic o grzybkach czyli bakteryjach chorobotwórczych, których nigdy a nigdy w wodzie ze źródeł głębokich nie wykryto, ani o tem, że wody źródlane głębokie nie dały nigdy powodu do wybuchu chorób zakaźnych.

Jak o wielu innych prawdach w przyrodzie, tak i o tem wiedziała ludzkość przed zbadaniem i uzasadnieniem umiejętnem, iż woda źródlana w zwykłych warunkach jest bez porównania czystszą i do użycia pewniejszą, niż woda gruntowa, i dlatego też i w naszym języku z pojęciem wody krynicznéj łączymy pojęcie czystości i bezpieczeństwa sanitarnego, a nauka wie dziś bardzo dobrze, iż zdanie to jest w ogólności uzasadnione.

Z tego wszystkiego łatwo pojąć, dlaczego komisya angielska, wyznaczona do zbadania sprawy zaopatrzenia miast w wodę, oznaczyła w pierwszym rzędzie wodę źródlaną, w drugim wodę gruntową, a na samym końcu położyła dopiero wodę rzeczną.

Zastosować trzeba teraz to wszystko do Krakowa.

Średni roczny opad atmosferyczny w Krakowie a zatem z bardzo wielkiem prawdopodobieństwem i w najbliższem sąsiedztwie, wynosi według obserwacyj z kilkudziesięciu lat 643 m/m, to znaczy, że na jeden metr kwadratowy powierzchni spada rocznie średnio 643 litry wody. Z tych mniéj lub więcéj $1/_3$ część, a zatem okrągło 215 litrów, wsiąka w ziemię i tworzy wodę gruntową. Chcąc dla Krakowa sprowadzić tyle przynajmniéj wody gruntowéj, ile źródlanéj dostarczają Regulice, t. j. okrągło 7.000 metrów sześciennych dziennie, a 2,550.000 metrów sześciennych rocznie, potrzebowalibyśmy według nader prostego obliczenia zebrać wodę z 11·7, czyli w okrągłéj liczbie z 12 kilometrów kwadratowych, t. j. zebrać w postaci wody gruntowéj wodę meteoryczną wsiąkłą w powierzchnię 12 kilometrów kwadratowych.

Przypatrzyć się teraz trzeba okolicom Krakowa i poszukać owych 12 kilometrów kwadratowych czystego gruntu, ba co więcéj, poszukać miejsc, w których wodę na 12 kilometrów kwadratowych spadłą i do ziemi wsiąkłą można uchwycić. Oczywiście bowiem 12 kilometrów kwadratowych czystego gruntu samych przez się nie wystarczy; nie dosyć mieć bowiem wodę czystą w ziemi, trzeba ją jeszcze uchwycić, a uchwycić ją można tam tylko, gdzie ta cała masa wody gruntowéj z wymienionéj powierzchni płynie pod ziemią wązkiem korytem tak, by założenie galeryj podziemnych w celu jéj zebrania nie wymagało nadmiernych kosztów, nie stojących w żadnym stosunku do ilości wody.

Za takie miejsca sposobne do pochwycenia podziemnych wód gruntowych uważa się oddawna na podstawie doświadczenia zwężenia dolin czyli tak zwane gardziele, jakich zresztą w górzystych okolicach okręgu dawnéj Rzeczypospolitéj krakowskiéj mamy wiele przykładów.

Zgodnie z tem zapatrywaniem zbadał mianowicie ś. p. Kluger przy pomocy Prof. Stopczańskiegz i innych dolinę Prądnika na wysokości Giebułtowa, tudzież dolinę Rudawy w gardzielu między Skałą Kmity a wzgórzem, na którem stoi las szczyglicki. Wodę oczywiście znaleziono, lecz niestety rozbiór chemiczny nie wypadł na jéj korzyść, w wodzie bowiem giebułtowskiéj znalazł się i kwas azotawy i amonijak, a w wodzie z pod Skały Kmity prócz śladów amonijaku tak samo i kwas azotawy. Toż samo stało się z wodą badaną w dolinie Wisły na gruncie wsi Przegorzał. Ilości wody gruntowéj w żadnych z tych miejsc nie oznaczono; nie miałoby to bowiem żadnego celu wobec tego, żo wody znalezione pod higijenicznym względem nie nadają się do sprowadzenia ich do miasta.

Wykazano przeto w sposób umiejętny, że w kole zakreślonem naokoło Krakowa promieniem 15-kilometrowym niema żadnych zapasów wód gruntowych, którychby można użyć do wodociągów krakowskich, a ten wypadek dokładnych i mozolnych poszukiwań zgadza się najzupełniéj z dzisiejszemi poglądami higijeny i nauki o chorobach zakaźnych.

Wobec takiego rezultatu potrzeba było koniecznie pożegnać się z myślą sprowadzenia wód gruntowych z koła o promieniu 15-kilometrowym i szukać wody dla Krakowa. Przewodnikiem w téj mierze jest dokładna mapa topograficzna jeneralnego sztabu austryjackiego w wielkości 1 : 75000.

Otóż widać na niéj, że w kierunku zachodnim od Krakowa znajdują się trzy rzeczki: Sanka, biorąca swój początek w Baczynie, Krzeszówka, rozpoczynająca się dwiema głównemi odnogami: jedną mniejszą z doliny Elijasza pod Paczółtowicami, a drugą większą ze zdrojów Czatkowickich i nakoniec Regułka, biorąca swój początek ze źródeł we wsi Regulicach.

Woda gruntowa w Baczynie ma bardzo korzystny skład chemiczny: nie zawiera w sobie ani amonijaku, ani kwasu azotowego, pochodzi zaś z południowo-zachodniéj części zwierzyńca tenczyńskiego, skał i nieuprawnych wzgórz doliny baczyńskiéj, a w małéj tylko części pól z glebą bardzo lichą, bo piaszczystą. Woda ta daje prawie zupełną rękojmię czystości na przyszłość tem bardziéj, iż wykupno małéj ilości gruntów bardzo źle uprawionych i zburzenie po największéj części nędznych zagród włościańskich nie przedstawia żadnych trudności finansowych.

Do téj wody gruntowéj można łatwo włączyć wodę z kilku zdrojów w tejże dolinie wytryskujących także bardzo korzystnego składu chemicznego, jakkolwiek nie obfitych. Wody gruntowéj jest jednak za mało; według pomiarów ś. p. Klugera mogłoby być, co najwięcéj, 2400 m^3 na dobę; zdaniem zaś inżyniera Friedericha, który rzecz na miejscu badał i miał przed sobą pracę ś. p. Klugera, nawet na tyle z pewnością rachować nie można. Wobec tego upada oczywiście zupełnie projekt sprowadzenia wody wyłącznie z Baczyna do Krakowa.

Źródła czatkowickie, niewątpliwie bardzo wielu Krakowianom dobrze znane, dają na dobę średnio kolo 5.430 m^3, mają korzystny pod względem higijenicznym skład chemiczny, są jednak ciepłe, mają bowiem od 12 ao 12·5 stopni C., woda ich jest za miękka, nieco gorzkawa, mdła i niesmaczna. Wydatność ich, zresztą umiejętnie i systematycznie nie mierzona, zmienia się dosyć znacznie. (C. d. n.)

L. 14863 **Okólnik c. k. Namiestnictwa**

do wszystkich Panów c. k. Starostów, oraz Wp. Prezydenta m. Lwowa i Krakowa.

W § 7 instrukcyi dodanéj do rozporządzenia ministeryjalnego z 13 listopada 1871 i. 12089 (L. Nam. 51089 ex 1871) podano, w jakich terminach statystyczne wykazy sanitarne mają być wys. Namiestnictwu przedkładane, a mianowicie wykazy o szczepieniu i o zdrojowiskach jeszcze w ciągu każdego bieżącego roku, inne zaś wykazy z wyjątkiem sprawozdania uzupełniającego do końca kwartału najbliższego następnego roku.

Rozporządzeniem z 24 lutego 1889 l. 2015 rozporządziło wys. Ministerstwo spraw wewnętrznych, aby wyżéj oznaczone terminy ściśle były przestrzegane.

Zarazem wys. Ministerstwo zarządziło powołanym reskryptem, aby odtąd więcéj zwracano uwagi na sprawozdanie uzupełniające, w którem mają być w ogólności określone stosunki zdrowotne ludności. W tem sprawozdaniu należy wszystko to podnieść, co się odnosi do stosunków sanitarnych, lub co ma związek z sprawami zdrowia, a co jest już uwzględnionem we wykazach szczegółowych lit. A do N i lit. S. W szczególności zaś brak jest w wielu bardzo sprawozdaniach uzupełniającego poglądu na ruch ludności.

Ażeby zatem umożebnić referentom sanitarnym przy powiatowych władzach politycznych uwzględnienie dat statystycznych w ruchu ludności przy sporządzaniu sprawozdania uzupełniającego poleca wys. Ministerstwo, aby Pan dostarczał temuż referentowi odpisów kwartalnych sumarycznych tablic (I—V) o ruchu ludności w powiecie (względnie w mieście Lwowie i Krakowie).

Co się tyczy terminów do przedkładania wykazów statystycznych sanitarnych, należy wykazy o zdrojowiskach najdaléj do końca listopada przedłożyć. Co do innych wykazów należy poczynić wszystkie przygotowania już w grudniu, tak, aby do końca stycznia mogły być Namiestnictwu przedłożone.

Stosownie do powyższych terminów będą ztąd druki na w mowie będące wykazy rychléj niż dotychczas rozsyłane.

Lwów dnia 10 kwietnia 1889.

L. 23872. **Okólnik c. k. Namiestnictwa**

do Wp. Prezydentów m. Lwowa i Krakowa, oraz do wszystkich pp. Starostów,

W skutek rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 28 marca 1889 l. 4941 poleca się Panu utrzymywać dokładną ewidencyję terminów, w których każdy z lekarzy szczepiących w okręgu jemu przydzielonym ma wykonać publiczne szczepienie i rewizyję, a to w tym celu, aby lekarz urzędowy miał możność, czy to w czasie podróży inspekcyjnéj, czy to przy innéj sposobności, sprawdzić osobiście a niespodziewanie w jaki sposób szczepienie bywa wykonywane.

W téj mierze przypomina się tylko tut. rozporządzenie z d. 29 grudnia 1874 l. 61085, według którego (al. 18) każdy z le-

karzy szczepiących winien Panu na 14 dni przed rozpoczęciem przedłożyć porządek szczepienia, oraz dzień i godzinę, w których w każdéj miejscowości szczepienie i rewizyę przedsięwziąć zamierza. W punkcie 10 tego rozporządzenia nałożony jest na lekarzy powiatowych obowiązek kontrolowania lekarzy szczepiących.

Lwów 10 kwietnia 1889.

VI. Wiadomości bieżące.

* **Kraków** dnia 23 maja. W sobotę d. 18 b. m. w sali Kopernika w Collegium Novum Dr. Gustaw Piotrowski, po zadośćuczynieniu wszystkim wstępnym ustawą przepisanym aktom, wygłosił odczyt habilitacyjny: „O tamowaniu czynności fizyjologicznych w ustroju zwierzęcym“ wobec Wydziału lekarskiego, J. Mg. p. Rektora uniwersytetu, profesorów innych wydziałów oraz znacznéj liczby słuchaczów medycyny. Zwięzły i jasny wykład prelegenta zyskał ogólne uznanie obecnych, a Wydział lekarski po krótkiéj naradzie nadał Dr. Piotrowskiemu *veniam legendi* z fizyjologii i przesłał akta Wysokiemu c. k. Ministerstwu do zatwierdzenia.

* Pospieszamy z doniesieniem, że współpracownik nasz kol. docent Jaworski wyjechał już do Karlsbadu, gdzie jak od lat kilku wykonywać będzie praktykę podczas lata.

* Donoszą nam z Podhajec, że tameczny lekarz powiatowy Dr. Zygm. Dzikowski od kilkunastu dni zapadł na dur plamisty, którego nabawił się przy epidemii i że pozostaje pod opieką kol. Obtułowicza.

* Na interpelacyję jednego z posłów p. Minister sprawiedliwości oświadczył, że sprawa uregulowania taryfy za czynności sądowo-lekarskie znacznie już postąpiła. Należy więc przecież spodziewać się, że kwestyja ta tak ważna ostatecznie załatwioną zostanie.

* W ankiecie, zwołanéj przez Radę Państwa w sprawie zapobiegania opilstwu, prof. higijeny Gruber oświadczył się za potrzebą urządzenia zakładów, celem pomieszczenia przymusowego nałogowych pijaków, którzy wielokrotnie byli karani, a uznani przez znawców za niebezpiecznych dla osób drugich, aby stan ich nerwowy śród pracy i zupełnego wstrzymania się od wyskoku powoli wyzwalał się od następstw otrucia.

* Lekarz Hay we Wiedniu, galicyjanin, za krowiankę swoją otrzymał największe odznaczenie na wystawie w Brukseli, a obecnie figuruje między wystawcami w Paryżu.

* Rada powiatowa nowotarska asygnowała 60 złr. na zakupno krowianki.

* **Wiadomości uniwersyteckie. Wiedeń.** Prof. Brücke kończy w czerwcu r. b. 70-ty rok życia, pozostaje on jednak na życzenie Uniwersytetu i Wydziału jeszcze rok na swojem stanowisku. — **Berlin.** Habilitowali się Dr. Strassmann z medycyny sądowéj, Dr. Nagel z położnictwa. — **Konstantynopol.** Dr. Dühring, asystent Dra Unny w Hamburgu, mianowany prof. dermatologii.

* **Wiadomości osobowe.** Stopień Dr. w. nauk lekarskich otrzymał w Uniw. Jagiell. p. Antoni Skiślewicz, rodem z Rakowa w Galicyi.

* **Nekrologija.** Telegrafują nam z Radomia, że umarł tamże Dr. Felicyjan Suligowski (ur. w r. 1847 w Siedlcach, nauki lekarskie ukończył w Warszawie w r. 1870; osiadłszy w Radomiu, został lekarzem przy gimnazyjum, a późniéj lekarzem miejskim i pomocnikiem inspektora lekarskiego; był dobrodziejem młodzieży i napisał kilka rozpraw, ogłoszonych w czasopismach warszawskich).

Artykuły orygin. mieszczące się w czasopismach lek. polskich.

W *Medycynie* Nr. 19: Rogowicza: Wskazówki do zapobieg. powstaw. zakażenia połog. (dok.). — W *Gazecie Lek.* Nr. 20: Kopytowskiego: Zastósowanie soli sodowych i potasowych, kw. sozojodolowego przy leczeniu szankrów i dymienic; Chełmońskiego: Przyczynek do wyjaśn. wpływu chor. przewl. narządu oddech. na trawienie żoł. — W *Kronice Lek.* Nr. 5: Sędziaka: O leczeniu t. zw. suchot krtauiowych (c. d.). — W *Medycynie* Nr. 20: Korala: Przyp. t. z. tężca z przeziębienia.

Redakcyja otrzymała:

Dr. S. MINTZ: O kwasach żoładkowych (Odb. z *Gaz. Lek.*, 1889) in 8-vo str. 7. — Dr. J. ZIELEWICZ: Bericht ü. d. chirurg. Abtheilung d. Krankenhauses d. Barmh. Schwestern in Posen v. 1 Octob. 85. b. Ende 1887. (Odbitka z *Langenbecka Archiwu* T. 38 in 8-vo, str. 98 z tabl. i drzeworytami. — Dr. B. WICHERKIEWICZ: O najwłaściwszych sposobach otwierania torebki soczewkowéj (Odb. z *Gaz. Lek.* 1889, w 8-ce str. 5. — Tenże: Mydr. u. myot. Mittel b. fixen Trüb. d. brech. Medien (Odbitka z *Intern klin. Runds.* 1889) in 8-vo str. 6. — Sprawozdanie 7-me z czynności komitetu kasy Mianowskiego za r. 1888, Warszawa 1889, in 8-vo str. 78. — Dr. STACHIEWICZ: Wstrzykiwania w miąższ płucny kreozotu (Odbitka z *Przeglądu Lek.* 1888) io 8-vo str. 19. — Tenże: Leczenie suchot płucnych (Odbitka z *Wiadom. Lek* 1887) in 8 vo str. 10. — Tenże: Die Prognose der Lungenschwindsucht (Odbitka z *W. Med. Woch.* 2888) in 8-vo str. 30. Dr. Kl. DĘBICKI: Iwonicz w r. 1888, Lwów 1889, w 8-ce, str. 12. — BUNGE: W sprawie alkoholu, tłum. M. Flauma, Warszawa 1889, w 8-ce str. 24 (odczyt zajmujący, tłumaczony bardzo dobrze). — Dr. G. PIOTROWSKI: O pobudliwości i zdolności przewodzenia stanu czynnego w nerwach i mięśniach, z 3 tabl. (Odbitka z *Pam. Akad. Um.*), Kraków 1889, in 4-to str. 40. — Tenże: Część II. 4-to str. 23. — Dr. DANIŁŁO: O terapewticzeskom i sudebnomedicinskom znaczenii hypnotizma. (Odbitka z *Wiestn. psych.* r. 6, z. 2) in 8-vo, str. 10. — Tenże: Ob otnoszenii zatyłocznych dolei noworożdennych i mołodych żiwotnych k' dwiżenijam głaz (Odbitka z *Wracza*) in 8-vo str. 3. — Tenże: K' woprosu ob otnoszenii zatyłocznych dolei k' elektriczeskomu rozdrażeniu (Odb. z *Wracza*) str. 6. — Protokóły posiedzeń Tow. lekarzy lubelskich za r. 1887/8, Lubl n 1889 in 8-vo str. 58. (W sprawozdaniu tem napotykamy rozprawy następujące, nigdzie zresztą nie ogłoszone: 1) ARNSTEINA: Ciekawy wypadek wyłuszczenia włókniaka macicy; 2) DZIEWISZKA: O leczeniu gorączki; 3) STANISZEWSKIEGO. Zap. torebki maziowéj przedrzepkowéj; 4) DOBRUCKIEGO: Wypadek niedorozwiniecia organów rodzajnych kobiecych). Dr. SMOLEŃSKI: Hydroterapija chorób rdzenia pacierzowego (Odbitka z *Kron. Lek.* 1889), in 8-vo m. str. 10. — Dr. WIRHERKIEWICZ: De la valeur et des méthodes du lavage des chambres oculaires (Odbitka z *Revue gén. d. Ophtalm.*) Paris 1889 in 8-vo 16. — Tenże; Ü. d. geeignetste Verfahren d. Kapseleröffnung behufs Staarentfernung (Odb. z *Klin. Mon. f. Aug.* 1889) in 8 vo str. 20.

Korespondencyja Redakcyi i Administracyi.

Dr. H. K. w R. Sprawozdanie Pańskie będzie drukowane w „Przeglądzie Lek.“. Terminu jednak z powodu nawału prac oznaczyć nie możemy.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. L. Blumenstok.**

Dr. LEON KOPFF

lekarz rządowy c. k. Zakładu zdrojowego

w Krynicy

ordynuje tamże od 15 Maja do końca sezonu w domu pod „Orłem“. 57—6—5

Dr. JAN ROSNER

b. asystent kliniki położniczo-ginekologicznéj Uniw. Jagiellońskiego

ordynuje, jak dawniéj, od 15 Maja

w Franzensbadzie 43—9—3

„GOLDENER STERN.“

Wszech nauk lekarskich

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

b. operator kliniki chirurgicznej Prof. Mikulicza i Rydygiera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych, radcy dworu Prof. Breisky'ego w Wiedniu.

ordynować będzie w tegorocznym sezonie

W RABCE. 84—4—1

Dr. med. Z. NIESZKOWSKI

(z Warszawy) 71—5—2

jak zwykle ordynować będzie

w Szczawnicy.

MARIENBAD-ARCO.

Dr. STANISŁAW PRAGER

prakt. jak od lat 10 82—3—1

W MARYJENBADZIE

podczas zimy zaś ord. w **ARCO.**

KARLSBAD.

DR. HASSEWICZ LEKARZ ZDROJOWY

udzielać będzie porady lekarskiéj przez cały sezon kuracyjny. 81—3—1

Dom: KOPERNIK.

Dr Z. DOBIESZEWSKI

praktykuje jak lat ubiegłych 79—6—1

W MARYJENBADZIE.

Dr. Kazimierz Kruszyński

b. Sekundaryjusz szpitali wiedeńskich

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Czerwca

W SZCZAWNICY 75—6—2

w domu Wgo Dra Trembeckiego.

W KARLSBADZIE

zum Schwarzen Löwen 74—6—2

ordynuje przez cały sezon kąpielowy

DOCENT DR. JAWORSKI.

Dr KAZIMIERZ ZGÓRSKI

ordynuje w sezonie bieżącym 76—6—2

jak w latach poprzednich

W ŻEGIESTOWIE.

DR. TOMASZ ZAREMBA

ordynuje jak dawniej od 10 Czerwca

W SZCZAWNICY

Villa Atylla. 67—6—2

Med. Dr. W. KRETOWICZ

ordynuje jak w latach poprzednich

przez cały sezon kąpielowy 72—5—3

W KARLSBADZIE.

Mieszka: *„Stadt Warschau,“ Kaiserstrasse.*

W IWONICZU

ordynuje w sezonie bieżącym jak lat poprzednich

Dr. ZYGMUNT RIEGER

Radca zdrowia. 55—8—5

Levico naturalna woda mineralna w **arsen** i żelazo zasobna (rozbiór prof. Ludwika Bartha Wieden) z silnem działaniem leczniczem w osłabieniu, **niedokrewności, nerwowości, chorobach krwi i skóry, nieprawidłowościach miesiączki** i t. d. Składy w aptekach i składach wód mineralnych. Woda świeżego napełnienia [illegible] w aptece Wiszniewskiego w Krakowie.

22—20—13

Dla cierpiących na choroby nerwowe, żołądkowe, płucne, reumatyzm i choroby kobiece

Dra Schreibera zakład wodoleczniczy

„ALPENHEIM“ 62—4—4

w Ausse (Stacya kolei Salzkammergut).

Solanki, kąpiele igliwijowe, wziewania, sale dla leczenia massażem i gimnastyka lecznicza. Leczenie ginekolog. przypadków według Thure Brandta.

Pierwszy c. k. koncesyjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencyjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżéj krowianki pod gwarancyją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia dwóch dzieci wystarczająca 1 złr.

☞ Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnéj ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 85—12—1

Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia **Dra J. Mianowskiego**

wyszedł z druku

Wykład chemii fizyjologicznej i patologicznej

w 20-tu odczytach dla lekarzy i uczących się

przez **G. Bunge'go**

Prof. chemii fizyjologicznej w Bazylei. 83—1—1

Z oryginału niemieckiego przełożyli

Dr. Wacław Mayzel i Maksymilijan Flaum.

Cena 2 rs. z przesyłką 2 rs. 30 kop.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Dr MICHAŁ KAUFMANN

ordynować będzie jak w latach poprzednich przez sezon kąpielowy

w Maryjenbadzie.

(VILLA LISSA). 68—6—2

W atonii kiszek, nerwobólach i otyłości łączy kuracyję zdrojową z mięsieniem (*Massage*), które sam wykonywa.

DR. F. CHŁAPOWSKI

ordynuje b. r. jak lat poprzednich 58—6—3

od końca Maja

w KISSINGEN.

Dr. KAROL DĘBICKI

ordynuje jak lat poprzednich 80—3—1

W FRANCENSBADZIE.

CHORZY NA PŁUCA

znajdą umieszczenie w każdym czasie (zimą i latem) w moim zakładzie w **Görbersdorf** urządzonym specyjalnie dla płucowo-chorych. Lekarz Polak funkcyjonuje stale w zakładzie przez rok cały. Prospekta gratis i franko. 64—5—3

Dr. Brehmer.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi)

stacyja kolei „Iwonicz"

Szczawy alkal. słone — jod i brom zawierające.

Skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwijowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żętyca, kefir, inhalatorjum.

Znakomita stacyja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 Maja do końca Września.

Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki**, b. asystent klin. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 50—14—5

Prospekta rozsełą franco *Dyrekcyja.*

JAWORZE na Slązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne, leczenie elektrycznością, Massażem oraz mleczne etc. Sezon od 1 Maja do 30 Września. Lekarz: Dr. Edm. Kowalski. Poczta, telegraf, stacyja kolei żelaznéj. Wyjaśnienia, broszury przesyła Inspekcyja Zakładu. 31—12—7

TABLETKI Z WYCIĄGIEM KASKARY

7—52—21

wyrobu Konstantego Wiszniewskiego, aptekarza w Krakowie polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa pismem z dnia 6 Kwietnia 1888 roku, L. 308 — jestto lek bez zaprzeczenia najłatwiejszy do zażycia i najprzyjemniejszy ze wszystkich środek przeczyszczający Użycie nie naraża na żadną przerwę w zajęciach, nie sprawiając najmniejszych boleści lub nudności.

Sposób użycia: Dorosłe osoby potrzebują użyć od dwóch do sześciu tabletek jednorazowo zależy to od potrzeby. Każdą tabletkę położywszy na języku należy popić wodą —

Cały słoik kosztuje 60 centów, lecz i na sztuki nabyć można.

Oberbrunnen

Woda mineralna znana od r. 1601. Szczególnie skuteczna w chorobach narządów oddechania i żołądka, przy skrofulozie, w cierpieniach nerek i pęcherza, w dnie, krwawnicach i cukrzycy.

Rozsełka książęcych wód mineralnych Obersalzbrunnen:

Furbach et Strieboll 21—26—8

Skład we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Kurort-Salzbrunn-Schlesien.

Kursaison vom 1. Mai bis Ende September

Jodowo-solankowe

ZDROJOWISKO HALL

w Austryi Górnéj.

Najsilniejsza jodowa solanka na kontynencie, dająca świetne rezultaty przy wszystkich zołzowatych, jak również wszelkich sekretnych cierpieniach i ich następstwach. Znakomite urządzenia lecznicze (kąpiele, picie wód, rozsełka i opakowanie tychże, wdechania, massaż, kefir). Bardzo przyjemne warunki klimatyczne; stacya kolei żelaznéj, droga przez Linc nad Dunajem.

Sezon od 15 maja do 10 września.

Dokładne prospekta w rozmaitych językach otrzymać można w Zarządzie zdrojowym w Hall. 30—5—5

Apteka pod „ZŁOTYM SŁONIEM" w Krakowie

(ul. Grodzka l. 22.)

utrzymuje stale na składzie wszelkie przetwory, odczynniki i barwiki anilinowe, używane w mikroskopii i bakteryjologii; odczynniki chemicznie czyste, olejki eteryczne, balzamy, żywice, lakiery oraz szkiełka nakrywkowe, przedmiotowe i epruwetki (rurki odczynnikowe) i t. p. Osobne cenniki tych przetworów rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

O czem mając zaszczyt zawiadomić, polecam się względom interesowanych. 26—6—6 **E. Stockmar.**

PIERWSZA DROGUERYA

Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi

w Krakowie, ulica Stradom

poleca

po cenach fabrycznych.

Wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, bandaże, aparaty, instrumenta, opatrunki chirurgiczne, oraz skład wód mineralnych. — Wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Próbki i ceny na żądanie bezpłatnie i frco. 34—40—9

Odszczególnioną medalem rządowym. **KROWIANKĘ** Wystawa krajowa. Kraków 1887.

pewną i czystą poleconą przez Kom. przem. Tow. lek. krak. rozsyła concess. ***Zakład Krowiankowy w Lisku*** po cenie **60** cnt. za fiolę szklanną lub kauczukową, wystarczającą do zaszczepienia 3 dzieci. 73—20—3

Skład w aptekach: Wgo K. Wiszniewskiego i Wgo L. Rosnera w Krakowie; Wgo J. Baisera i Wgo Sklepińskiego we Lwowie i Wgo Lepiankiewicza w Przemyślu.

Większe obstalunki znacznie taniej uprasza się kilka dni naprzód zamówić. ***Józef Freysinger***

lekarz miejski.

LUHACZOWICE

Dr. E. SPIELMANN Z WIEDNIA jest czynnnym jak w latach poprzednich jako **urzędowy lekarz zdrojowy** w Luhaczowicach na Morawie. 61—8—3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

VÖSLAU-GAINFAHRN

godzina drogi od Wiednia

otwarty przez rok cały.

Prospekta można otrzymać bezpłatnie na żądanie u właściciela, cesarsk. radcy Dra Friedmanna w samym zakładzie, lub też we Wiedniu I. Opernring 3. 46—6—4

Stacyja kolei MUSZYNA-KRYNICA,
z Krakowa 8 godz.
ze Lwowa 12 „
z Buda-Pesztu 12 „

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Apteka, Poczta, Telegraf w miejscu.

Główniejsze środki lecznicze są:
Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w budynku elegancko urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe również elegancko w osobnym urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym. Doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowy urządzony Zakład gimnastyczny, park wielki z wielu i wygodnemi spacerami.
Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1200 pokoi z całkowitém umeblowaniem nowo zbudowany wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracyje, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy etc.
W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.
Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu zkąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi.
W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jakotéż wszystkich rodzai kąpieli 30% niższe.
Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy tamże.
Frekwencyja roczna wynosi wyżéj 4000 osób.
W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony:

C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pod kierownictwem specyjalisty Dra **EBERSA**.
Sezon otwarty od 15 Maja do 30 Września.
Na żądanie udziela wyjaśnień *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.* 65—6—2

Urzędownie koncesyjowany

publiczny zakład szczepienia

zwierzęcą limfą

Dra D. Pécsi w Turkeve w Węgrzech
(Jász Nagy Kún Szolnok Komitat)
ręcząc za pewne przyjęcie się, dostarcza limfę po następujących cenach:

mała fiola, wystarczająca dla 2—3 osób . . . . 60 kr.
wielka fiola, wystarczająca dla 10—15 osób 2 złr. 50 kr.
10 wielkich fiol, z których każda wystarcza dla 10—15 osób . . . . 11 złr.
100 wielkich fiol, z których każda wystarcza dla 10—15 osób . . . . 100 złr.
1000 wielkich fiol, z których każda wystarcza dla 10—15 osób . . . . 900 złr.
(Na żądanie można otrzymać także i w formie proszku). 40—25—7

Obstalunki należy adresować wprost do zakładu.

SZCZAWNICA-MIEDZIUŚ

Zakład zdrojowy, kąpielowy, klimatyczny i wodoleczniczy
otwarty 20 Maja r. b.

Nowonabywca Miedziusia Dr. J. Kołączkowski odnowił gruntownie łazienki zaprowadzając kąpiele borowinowe, ulepszył domy mieszkalne, ozdobił park nadto urządził zakład wodoleczniczy, którego kierownictwo powierzył p. Doc. Dr. St. Smoleńskiemu

Dr. J. Kołączkowski będzie praktykował jak zwykle jako lekarz zdrojowy przez cały sezon.

Zakładem zarządza p. *J. Żochowski* i wyjaśnia interesowanych, przytem wysełá wody ze zdroju Wandy i Szymona. 59—6—4 ***Zarząd.***

PIWO SŁODOWE

wyrobu Konstantego Wiszniewskiego

aptekarza w Krakowie polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa pismem z dnia 24 Kwietnia 1889 L. 338. 69—34—3

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek. Cena flaszki **36** cnt.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna **SZCZAWA**

Szczególnie wypróbowana w chorobach narządu oddechowego i trawienia, w dnie, w nieżycie żołądka i pęcherza, środek swoisty w chorobach dzieci.
Jako leczenie poprzedzające lub następowe po Karlsbadzie

MATTONIEGO

WYCIĄGI BOROWINOWE

SÓL BOROWINOWA
ŁUG BOROWINOWY

Wygodne środki do przyrządzania
KĄPIELI BOROWINOWYCH i ŻELAZISTYCH w DOMU
Od dawna wypróbowane
w Metritis, Oophoritis, Peritonitis, Blednicy, Zołzach, Krzywicy, Upławach białych, Usposobieniu do poronień, Porażeniach całkowitych i połowiczych, Niedokrewności, Gośćcu, Dnie, Ischias i Krwawnicach.

MATTONIEGO

WODA GORZKA z BUDA-PESZTU

wyborny środek ***PRZECZYSZCZAJĄCY***

ROZSEŁKI wszelkich naturalnych WÓD MINERALNYCH i produktów źródlanych dokonywa

HENRYK MATTONI

FRANCENSBAD, — WIEDEŃ, — KARLSBAD.
MATTONI i WILLE w BUDAPESZCIE.
1—52—21

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.